(Załacznik 1)

Bogdan Lesyng

Oświadczenie na posiedzeniu Rady Naukowej ICM
w dniu 29 października 2004

W poniedziałek **1 marca**, w trzy dni po piątkowym posiedzeniu Rady Naukowej na którym Rada pozytywnie przyjęła sprawozdanie z prac ICMu w roku 2003, prof. Marek Niezgódka wystąpił z wnioskiem do Rektora o odwołanie mnie ze stanowiska z-cy dyrektora z następującym uzasadnieniem: „Wobec zaangażowania w działalność gospodarczą, związaną z firmą TTPI, oceniam istniejącą sytuację jako prowadzącą do konfliktu interesów. W związku z powyższym zwracam się o odwołanie prof. Bogdana Lesynga z funkcji zastępcy dyrektora ICM".
Gdyby wniosek zawierał uzasadnienie, że np. różnimy się poglądami w jaki sposób powinien być prowadzony ICM, nie byłoby najmniejszego problemu. Prawem dyrektora jest proponowanie zastępców i odwoływanie zastępców. Wniosek zawierał jednak inne uzasadnienie, które moim zdaniem, było tylko dobrze brzmiącym pretekstem do odwołania mnie. Cóż bowiem stało się, że dyrektor mając możliwość skonsultowania lub przynajmniej poinformowania Rady Naukowej w piątek podejmuje decyzję o odwołanie mnie w poniedziałek ?

Poniższe oświadczenie ma na celu udzielenie Państwu odpowiedzi na to pytanie. Chciałbym jednocześnie podkreślić, że to oświadczenie w najmniejszym stopniu nie jest próbą odwrócenia biegu rzeczy, w sensie przywrócenia mnie na zajmowane stanowisko. Nie widzę możliwości dalszej współpracy z Dyr. Markiem Niezgódką na poziomie kierowania ICMem.

Chciałbym stwierdzić, że firma TTPI funkcjonuje już od 6 lat. Działa w sposób przejrzysty, w szczególności od samego początku istnienia, ma podpisane porozumienie o współpracy z Uniwersytetem, akceptowane zarówno przez poprzednie jak i obecne władze rektorskie. Od strony TTPI w kontaktach z Uniwersytetem firmę reprezentuje v-ce prezes, mecenas Jerzy Jackiewicz dbając o to aby te stosunki i cała działalność firmy odpowiadały najlepszym standardom w sensie obowiązującego prawa.

Mam pozytywny stosunek do angażowania się pracowników naukowych w prace o charakterze komercyjnym - jest to zjawisko obserwowane na całym świecie. Uważam jednak, że poświęcanie części swojego czasu na prace o charakterze komercyjnym nie jest naganne przy założeniu, że pracownik naukowy realizuje swoje obowiązki naukowe i edukacyjne na średnim lub dobrym europejskim poziomie. Cały czas staram się trzymać tej zasady.

Przed wakacjami podjęto na Uniwersytecie dyskusję na temat konfliktu interesu i na dzień dzisiejszy nie ma jeszcze jednoznacznych obowiązujących w tym obszarze reguł postępowania. Przyjęcie takich regulacji jest naturalnie ważne zarówno dla Uniwersytetu jak i wielu firm, które już funkcjonują lub będą funkcjonowały zarówno w otoczeniu Uniwersytetu i/lub Kampusu Ochota.

Po poinformowaniu mnie przez Dyrektora Marka Niezgódkę o intencji odwołania mnie, w celu jak najszybszego rozwiązania potencjalnego konfliktu, w notatce sporządzonej **2 marca** dla prof. Niezgódki z kopią do Rektora dałem do rozważenia następujące propozycje:

1. „ Całkowite wycofanie się firmy TTPI z tworzenia konsorcjum CZT-BIM.
2. Wykupienie udziałów TTPI przez Uniwersytet Warszawski albo wszystkich członków konsorcjum CZT-BIM (lub tych członków, którzy będą tym zainteresowani).
3. Rozwiązanie umowy o współpracy z Uniwersytetem Warszawskim. Nawet w tym przypadku TTPI mogłoby podjąć zobowiązanie, że nie będzie działać w sposób konkurencyjny do ICM-u i/lub Uniwersytetu Warszawskiego. TTPI musiałoby poznać wszakże listę aktualnych lub potencjalnych klientów ICM-u.
4. Jeżeli stanowiska v-ce dyrektora ICM i TTPI byłoby w konflikcie interesów, mogę zrezygnować z funkcji prezesa.
5. Inne rozwiązania zaproponowane przez Dyrektora ICM i potwierdzone przez Rektora UW do dyskusji."

Moje propozycje pozostały bez odpowiedzi. Stąd jednoznacznie wynika, że argument „konfliktu interesów" został użyty jedynie jako pretekst. Istota zwolnienia była zupełnie inna. Wynikała ona z mojej krytycznej oceny pracy i postępowania Marka Niezgódki w ciągu ostatnich kilku lat, którą wyrażałem w różnych sprawach i w różnej formie w bezpośrednich rozmowach, na posiedzeniach dyrekcji oraz na ogólnych zebraniach ICMu. Pewne sygnały przekazywałem również na posiedzeniach Rady Naukowej ICM, np. przedstawiając rok temu alternatywną koncepcję strategii rozwoju ICM w stosunku do tej, którą prezentował Marek Niezgódka (załączam dla przypomnienia kopię dokumentu zawierającego streszczenie tamtego mojego wystąpienia). Rzadko się zdarza, żeby z-ca dyrektora przedstawiał inną koncepcję rozwoju niż dyrektor. Chcę jednak podkreślić, że moje wystąpienia czyniłem zawsze w takiej formie, żeby nie narażać na szwank ani interesów ICM ani osoby Marka Niezgódki. Być może rok temu powinienem podać się do dymisji lub Marek Niezgódka powinien wystąpić o moje odwołanie informując lub zaciągając w tej sprawie opinię Rady Naukowej ICMu. Wtedy rozwój dalszej sytuacji odbywałby się zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami w środowisku akademickim.
W rzeczywistości moje dążenia stały się dla Marka Niezgódki na tyle niewygodne, że postanowił najbliższy nadarzający się pretekst wykorzystać do zwolnienia mnie. Moment po uzyskaniu skwitowania prac ICMu za rok 2003 uznał za najbardziej optymalny a „konflikt interesów" za doskonały pretekst do zdyskredytowania mnie w oczach środowiska akademickiego i dalszego realizowania swoich planów typu „dziel i rządź".